

PRACA W STAROŻYTNYM MONASTYCYZMIE

„Święty Antoni, kiedy mieszkał na pustyni, popadł raz w zniechęcenie i wielką ciemność wewnętrzną. I powiedział do Boga: «Panie, chcę się zbawić, ale mi myśli nie pozwalają: co mam robić w tym utrapieniu? Jak się zbawić?» I chwilę potem, wyszedłszy na zewnątrz, zobaczył Antoni kogoś podobnego do siebie, kto siedział i pracował, potem wstawał od pracy i modlił się, a potem znowu siadał i plótł linę, i znów wstawał do modlitwy. A był to anioł Pański, wysłany po to, by go pouczyć i umocnić. I usłyszał Antoni głos anioła: «Tak rób, a będziesz zbawiony». Gdy to usłyszał, odczuł wielką radość i ufność; a robiąc tak, osiągnął zbawienie”¹.

Ten znaczący epizod, przypisany patriarsze monastycyzmu wschodniego, Antoniemu Wielkiemu († 356), tym bardziej znaczący, że otwiera on serię *Apoftegmatów Ojców pustyni*², ułożonych według alfabetu greckiego, zdaje się pokazywać, że od swych najdawniejszych początków monastycyzm chrześcijański wyróżniał się ascezą opartą na równowadze wprowadzonej między modlitwą a pracą, która w pewnym momencie została zawarta w klasycznej formule benedyktyńskiej: *ora et labora*. W rzeczywistości jednak rzecz nie przedstawiała się tak prosto, chociaż — jak się zdaje — w historycznym rozwoju monastycyzmu można wyodrębnić stały prąd uduchawiania pracy, którą po modlitwie zaczęto uważać za uprzywilejowany środek ascezy monastycznej³. W rzeczy samej

¹ *Apoftegmaty Ojców pustyni*, t. 1: *Gerontikon. Księga starców* (przeład: M. Borkowska), Kraków 1994, s. 124.

² *Apoftegmata Patrum* cieszyły się od starożytności wielką popularnością i dotarły do nas w różnych redakcjach zarówno łacińskich, jak też greckich. Seria łacińska, opublikowana w Anversa w 1615 r. przez bollandystę H. Rosweide, została wydana w *Patrologia latina Migne'a*, t. 73, 855-1022. Jest to seria systematyczna, grupująca różne powiedzenia według tematów, do których się odnoszą, takich jak: pokora, posłuszeństwo, itd. Istnieje też jednak — i jest z pewnością starsza — grecka seria powiedzeń ułożonych alfabetycznie według imion Ojców, którzy byli ich autorami: Antoniusz, Arseniusz, Agaton, itd.

³ Odnośnie do całej tej problematyki zob. (spośród wielu różnych publikacji) przede wszystkim hasło *Lavoro* w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, t. V, Roma 1978, kol. 515-527 (bardzo dobra synteza, której dokonali J. Gribomont, A. de Vogüé i M. Zimmermann). Inne instruktywne syntezy odnośnie do monastycyzmu paleochrześcijańskiego można znaleźć w: E. Pacho, *Il lavoro nella primitiva vita monastica. Lavoro*

bowiem monastycyzm starożytny (niezależnie od tego, jakimi ramami chronologicznymi chce się go objąć) nie jest monolitycznym blokiem duchowych doktryn i ascetycznych praktyk, wspólnych różnym sposobom urzeczywistniania życia monastycznego. Czym innym jest monastycyzm pierwszych ojców pustyni, a czym innym monastycyzm mnichów średniowiecznych, inna jest jego postać na Wschodzie, a inna na Zachodzie. Na Wschodzie wreszcie należy odróżnić mentalność mnichów egipskich od mentalności mnichów syryjskich, z których pierwsi byli bardziej praktyczni, zaś drudzy bardziej idealistyczni i przesadnie akcentujący stronę ducha. Lecz także w Egipcie inna była postawa anachoretów, którzy opierali się na przykładzie Antoniego i Makarego Wielkiego, a inna cenobitów, których rygorystyczny sposób życia pochodzi od Pachomiusza. Należy ponadto zauważyć, że starożytni ojcowie monastycyzmu nie pozostawili po sobie prawdziwej i w ścisłym tego słowa znaczeniu teologii pracy ukazanej w relacji do życia duchowego: byli zbyt prości i niewykształceni, aby zdobyć się na takie przedsięwzięcie. Wszakże z ich powiedzeń, a zwłaszcza z przykładów ich życia, przekazanych nam przez różnorodne źródła, da się wydobyc przynajmniej swoistą etykę pracy uważanej za narzędzie ascezy i osobistej samokontroli, za środek trudu i pokuty, za konkretną odpowiedź na Boże wezwanie do samodzielnej troski o własne utrzymanie oraz do wyjścia naprzeciw potrzebom ubogich.

Na początku zatem znajduje się słowo Boże: „W pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie” (Rdz 3, 19). Ponieważ jednak zostało ono skierowane do mężczyzny, który zgrzeszył, i brzmi jak kara Boża, pośród starożytnych mnichów pojawiali się również tacy, którzy rozpatrując ascezę monastyczną w świetle odkupienia grzesznego człowieka przez Chrystusa i wprowadzenia go do nowego życia, upodabniającego go do aniołów Bożych, odrzucali pracę jako niezgodną z duchowością ewangeliczną, w całości ukierunkowaną na poszukiwanie dóbr duchowych i skoncentrowaną na całkowitym zdaniu się na Opatrzność Bożą⁴.

Taka postawa była typowa dla heretyckiej sekty messalian⁵, którzy w pewnym stopniu byli podobni do niektórych grup „cha-

e vita spirituale, Roma 1977, s. 67-96; L. Leloir, *Deserto e comunione*, Torino 1982; A. Quacquarelli, *Lavoro e ascesi nel monachesimo prebenedettino del IV e V secolo*, Bari 1982 (*Vetera Christianorum* 18).

⁴ Zob. tu teksty ewangeliczne, cytowane odnośnie do tego przez św. Bazylego we fragmencie, który zostanie przytoczony nieco dalej.

⁵ Termin *messalianie* jest związany z syryjskim rdzeniem *sll* (oznaczający: „modlić się”) i w języku greckim został przetłumaczony jako *euchyci* lub *entuzjaści*. Por. J. Gribomont, *Messaliani*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, dz. cyt., t. V, kol. 1262-1264.

ryzmatycznych” lub „pentekostalnych” naszych czasów. Tworzyli bowiem spontaniczne grupy mężczyzn i kobiet, charakteryzujące się wielkim entuzjazmem religijnym, pogardą wobec wszystkiego, co wiązało się z materią, jak również przekonaniem, iż zawsze należy się modlić lub śpiewać psalmy. Te infiltracje spirytualizmu angelistycznego są także widoczne w starożytnym monastycyzmie wschodnim, jak również nie można zapomnieć o tym, że właśnie im św. Augustyn poświęcił swój traktat o pracy mnichów (*De opere monachorum*), stanowiący surowe odparcie wszelkiego przesadnego spirytualizmu, który na koniec przeobraża się w wygodne pasożytnictwo, bądź też w godny pożałowania laksyzm⁶.

Wszakże jeszcze bardziej niż teksty św. Augustyna odpowiedź autentycznego monastycyzmu na tę dewiację duchową daje następujący epizod, również wzięty ze zbioru *Apoftegmatów*, a przypisywany abbie Sylwanowi: „Pewien brat przyszedł do abba Sylwana na górę Synaj, a widząc, jak bracia pracują, powiedział do starca: «Nie pracujcie na ten pokarm, który ginie, bo Maria wybrała lepszą część»⁷. Starzec zwrócił się do swego ucznia: «Zachariaszu, daj temu bratu książkę i umieść go w pustej celi». A kiedy nadeszła godzina jedenasta, ów brat patrzył na drzwi, spodziewając się zaproszenia na posiłek; ale ponieważ nikt po niego nie przyszedł, wstał i poszedł do starca. I zapytał: «Abba, czy dzisiaj bracia nie jedli?» Starzec odpowiedział: «Owszem». On na to: «A dlaczegoście mnie nie wezwali?» Odrzekł starzec: «Bo ty jesteś człowiek duchowy i nie potrzebujesz takiego pokarmu; a my cielesni chcemy jeść, i dlatego pracujemy. Ty zaś wybrałaś lepszą część, czytasz przez cały dzień i nie chcesz jeść pokarmu cielesnego». Gdy on to usłyszał, upadł do nóg starca, mówiąc: «Wybacz mi, abba». Starzec mu rzekł: «Na pewno także i Maria potrzebuje Marty: bo z powodu Marty także i Maria słynie»⁸.

Nikogo nie powinien zmylić humorystyczny aspekt tego epizodu, ponieważ pod pozorną banalnością pouczenia danego przez Sylwana mnichowi przesadnie akcentującemu życie duchowe kryje się poważny problem, którego rozwiązanie nie jest łatwe: jak pogodzić ze sobą kontemplację i życie czynne? Czy wziąć dosłownie wszystkie przykazania, czy też dostosować je z realizmem do konkretnej sytuacji?

Posłuchajmy odpowiedzi największego z doktorów monastycz-

⁶ Z tych względów Sobór Efeski potępił messalianizm.

⁷ Por. J 6, 27; Łk 10, 42.

⁸ *Apoftegmaty Ojców pustyni*, dz. cyt., s. 452. Z tego tekstu widać wyraźnie, że już w starożytności monastycznej dwie siostry z Betanii, Marta i Maria, były uważane za prototypy życia czynnego i kontemplacyjnego.

nej ascezy wschodniej, tj. Bazylego Wielkiego. W *Pytaniu 207* jego *Reguł krótszych* uczniowie go pytali: „Jeśli nie powinniśmy się troszczyć nawet o rzeczy, które są konieczne do życia i jeśli Pan dał nam inne polecenie: «Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie»⁹, czy więc bezużyteczną rzeczą jest pracować?” Odpowiedź świętego doktora brzmi następująco: „Sam Pan w odniesieniu do jednego i drugiego wyjaśnił swój nakaz. Uczynił to najpierw, gdy zakazał starać się o to, co konieczne do życia, mówiąc: «Nie pytajcie, co będziecie jedli, albo co będziecie pili. O to wszystko zabiegają narody świata», następnie dodając to zalecenie: «Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość»¹⁰. W jaki zaś sposób należy się o nie starać, wyjaśnił wskazując na odpowiednie uczynki. Gdy z kolei zakazał zabiegać o pokarm, który ginie, pouczył, iż mamy troszczyć się o pokarm, który trwa na wieki¹¹. A jaki on jest, wyjaśnił w innym miejscu, mówiąc: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, Ojca»¹². Jeśli zaś jest wolą Boga, aby nakarmić głodnego, dać pić spragnionemu, nagiego przyodziać¹³, i tak dalej, to jest rzeczą bezwzględnie konieczną naśladować Apostoła, który mówi: «We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych»¹⁴ i należy być mu posłusznym, gdy poucza: «Raczej niech pracuje uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu»¹⁵. Tak więc z tego, co przekazał zarówno Pan w Ewangelii, jak również i Apostoł, wynika jasno, że rzeczą bezwzględnie zakazaną jest zabieganie i troska o siebie samego. Należy natomiast, według nakazu Pana, gorliwie troszczyć się i zabiegać, by móc przyjść z pomocą bliźniemu, który jest w potrzebie, zwłaszcza że Pan przyjmuje — jakby Jemu samemu oddaną — przysługę wyświadczoną tym, którzy są Mu oddani, i obiecuje za to królestwo niebios”¹⁶.

Nie można było podać pełniejszego i jaśniejszego rozwiązania pozornych sprzeczności, które różne fragmenty Nowego Testamentu zdają się rodzić u tego, kto chciałby być prawdziwym uczniem Chrystusa. Rozwiązanie Bazylego idzie dokładnie po linii jego

⁹ J 6, 27.

¹⁰ Mt 6, 31-33.

¹¹ Por. J 6, 27.

¹² J 4, 34.

¹³ Por. Mt 25, 35.

¹⁴ Dz 20, 35.

¹⁵ Ef 4, 28.

¹⁶ Św. Bazyli Wielki, *Reguły krótsze*, pytanie 207, w: *Pisma ascetyczne*, t. 2, *Reguły dłuższe. Reguły krótsze* (przekład: J. Naumowicz), Kraków 1995, s. 358-359.

nauczania o miłości, na której rozstrzyga się też wszelki prowincjonalizm i eschatologizm ewangeliczny. Tylko społeczne zaangażowanie Bazylego, połączone z jego doskonałym wyczuciem odpowiedzialności eklezjalnej doprowadziło do tego, że mógł on osiągnąć tak zrównoważoną dojrzałość w podchodzeniu do problemu, która teraz pozwala mu uważać za pracę monastyczną także wszelką działalność charytatywną i duszpasterską. Ten szczególny aspekt problemu nie nasuwał się oczywiście Ojcom pustyni, ponieważ wszyscy oni byli ludźmi świeckimi i nie angażowali się w jakąkolwiek działalność eklezjalną. Ponadto ci Ojcowie pustyni nie myśleli o typie pracy, różnym od pracy fizycznej, chociaż już od pierwszych wieków istnienia monastycyzmu zauważa się osiedlanie się w Palestynie słynnych pisarzy, takich jak Rufin i Hieronim, których głównym zajęciem jest studiowanie i przepisywanie kodeksów, także dlatego, że ich problemy związane z utrzymaniem zostały rozwiązane przez pomoc finansową, w sposób stały udzielaną im przez bogatych dobroczyńców. To jednak wywoływało konflikt sumienia u mnichów egipskich, którzy uważali za rzecz niegodną być utrzymywanym przez innych, nawet przez swych własnych krewnych¹⁷. Wszakże bardzo podobnie myślał też św. Benedykt, o czym będzie mowa nieco dalej.

Tym sposobem przeszliśmy od monastycyzmu wschodniego do zachodniego, który pod wieloma względami jest dziedzicem ascetycznego doświadczenia i doktryny Ojców pustyni. Dzięki Kasjanowi i jego pismom, monastycyzm zachodni przejmuje od monastycyzmu wschodniego pojęcie pracy jako nieodzownego środka w ascezie, ponieważ angażuje mnicha w praktykowanie wielu cnót, takich jak: umartwienie, pokora czy posłuszeństwo, i pozwala mu uchronić się przed pokusami, w które mógłby łatwo popaść przez swoją beczynność¹⁸. Dlatego widzimy, jak mnisi z Lerynu, którzy pozostawali w ścisłym kontakcie z opatem marsylijskim, Kasjanem¹⁹, podejmowali się wszelkich prac fizycznych, łącznie

¹⁷ Zob. np. 29 apoftegmat Arseniusza (*Apoftegmaty Ojców pustyni*, dz. cyt., s. 143). W przeciwieństwie do niego, św. Bazyli pozwalał, a nawet wymagał, aby mnisi przyjmowali od krewnych to, co im przypadło w udziale na podstawie prawa spadkowego, byleby tylko nie czynili z tych dóbr użytku prywatnego, lecz przekazali wszystko swemu przełożonemu (*Reguły krótsze*, pytanie 187; dz. cyt., s. 345 n).

¹⁸ Zob. zwłaszcza *Konferencję XIV Jana Kasjana*. Nie jest ona ze swych założeń poświęcona pracy, lecz na swych stronicach wskazuje na konieczność oczyszczenia się z wad przez praktykowaną ascezę która na swej drodze do kontemplacji obejmowała także pracę. Jean Cassien, *Conférences*, t. II, Paris 1958 (*Sources chrétiennes*, 54), ss 183-186.

¹⁹ Jan Kasjan, gdy został opatem w Marsylii, ułożył na prośbę założyciela klasztoru w Lerynie, Honorata, drugą serię swoich *Konferencji* (*Kon-*

z wydobywaniem soli z wody morskiej. Hilary, opat z Lerynu, nawet jako biskup Arles nie wstydził się w najmniejszym stopniu nadal pracować w kopalni soli kamiennej przez prawie cały tydzień²⁰. Mniej więcej wiek wcześniej, ciągle w Galii, eremita Marcin, biskup Tours, oraz jego uczniowie, nie podejmowali jednak żadnych prac fizycznych, ponieważ cały swój czas poświęcali modlitwie i w związku z tym byli utrzymywani z jałmużny Kościoła lokalnego²¹.

Mnisi, a nawet biskupi²², o których opowiada św. Grzegorz Wielki w swych *Dialogach*, oddawali się przeważnie pracom na roli. Spośród nich na czoło wybija się św. Benedykt, któremu Grzegorz Wielki poświęca całą drugą księgę *Dialogów*. Przynajmniej w tym względzie nie ma żadnej rozbieżności między życiem Benedykta, opisanym przez papieża Grzegorza, a nakazami tego świętego opata, zawartymi w jego słynnej *Regule*. Należy nawet podkreślić, że choć św. Benedykt obracał się w rzymskim środowisku VI wieku, to jednak nie przejawiał większej troski o charakterze duzpasterskim lub intelektualnym: dla niego, praca monastyczna polegała tylko i wyłącznie na pracy przy uprawie roli lub w rzemiośle, chociaż opisany przez niego klasztor zawiera bibliotekę, a mieszkający w nim mnisi posiadają narzędzia do pisania. Należy też zauważyć, iż dla św. Bendykta praca na roli stanowi konieczność życiową, jest bowiem nieodzowna przy utrzymaniu klasztoru w ekonomicznej samowystarczalności. W tym względzie odsuwa się on znacząco nawet od anonimowej i autorytatywnej *Reguły Mistrza*, z której przecież przejmuje bardzo wiele przepisów²³. Podczas gdy *Mistrz* uważał pracę na roli za szkodliwą dla spokoju kontemplacyjnego, ponieważ była źródłem wielu rozproszeń, św. Benedykt pochwała ją i widzi w niej punkt zbieżny z wielkimi mnichami wieków minionych oraz z apostołami, których przykład wciąż pozostawał aktualny dla mnichów nowych generacji, będących adresatami jego prawa. Ten szczególny akcent położony przez niego na pracy fizycznej zdaje się płynąć z faktu, że — w odróżnieniu od *Mistrza*, który pisał za życia poprzedniej

ferencje XI-XVII), które wkłada w usta trzech mnichów egipskich z pustyni Panefisis. Por. Jean Cassien, dz. cyt., s. 98.

²⁰ Por. A. Quacquarelli, dz. cyt., s. 61.

²¹ *Vita Martini* 10, 6; wyd. J. W. Smit, Milano 1975 (*Vite dei santi*, IV), s. 61.

²² Klasycznym tego przykładem jest biskup Bonifacy z Ferentino (w pobliżu Viterbo). Por. Grzegorz Wielki, *Dialogi*, Warszawa 1969, s. 44-48.

²³ Zależność *Reguły* św. Benedykta od *Reguły Mistrza* jest ukazana w: *S. Benedicti Regula*, Firenze 1958 (*Biblioteca di studi superiori*, 39), s. 191-281.

generacji, której czasy charakteryzowały się większą stabilnością polityczną i ekonomiczną — św. Benedykt żył i pisał w czasie wojny gockiej, która zniszczyła Italię i także klasztorom przysporzyła wielkich problemów związanych z utrzymaniem²⁴.

Będzie z pewnością rzeczą pożyteczną przypomnienie głównych punktów nauki benedyktyńskiej, dotyczącej pracy, zarówno dlatego, że potwierdzają one i streszczają poprzednią tradycję monastyczną, jak też dlatego, iż zazwyczaj wskazuje się właśnie na nie, gdy się chce ukazać inspirację i podstawy owej różnorodnej działalności, którą rozwinęli mnisi średniowieczni i którą się uznaje za jeden z głównych fundamentów współczesnej cywilizacji europejskiej.

Oprócz rozdziału 35 *Reguły św. Benedykta*, który szczegółowo opisuje prace wewnątrz wspólnoty, takie jak: służba w kuchni i przy stole, jak też obok rozdziałów 39—40, które dopuszczają szczególne dyspensy w pokarmie i winie dla pracujących na polu, należy szczególną uwagę zwrócić na rozdział 48 (*O codziennej pracy fizycznej*) i 57 (*O rzemieślnikach klasztornych*).

W rozdziale 48 św. Benedykt wypowiada słynną zasadę, która przez późniejszą tradycję zostanie streszczona w haśle: *Ora et labora*: „Bezczynność jest wrogiem duszy. Dlatego też bracia muszą się zajmować w określonych godzinach pracą fizyczną i również w określonych godzinach czytaniem duchownym”. Potem następuje wyważony i harmonijny podział czasu na obie te czynności, który kończy się dość znaczącym napomnieniem: „Gdyby zaś warunki miejscowe lub ubóstwo kazały braciom własnoręcznie zbierać plony, niechaj się tym nie martwią, bo właśnie wówczas są prawdziwymi mnichami, jeśli żyją z pracy rąk swoich, jak Ojcowie nasi i Apostołowie. We wszystkim jednak należy zachować umiar ze względu na tych, którym brak siły ducha”²⁵.

W tym fragmencie należy zwrócić uwagę zarówno na ideał broniony przez monstycyzm oddany pracy fizycznej w ślad za przykładem św. Pawła i Ojców pustyni, jak też na pozostawioną przez Prawodawcę możliwość innej organizacji życia monastycznego, w której mnisi, mając we wspólnym posiadaniu liczne tereny, nie są już *osobiście* zajęci pracą w polu. Św. Benedykt przewidział zatem możliwość urzeczywistnianą później na coraz większą skalę, monastycznej pracy, która nie będzie już ściśle pracą

²⁴ Por. A. de Vogüé, *Introduction*, w: *La Règle de saint Benoit*, t. I, Paris 1972 (*Sources chrétiennes*, 181), s. 47-48 (*Travail des champs et situation économique*).

²⁵ Św. Benedykt z Nursji, *Reguła*, 48 (przekład polski: A. Świderkówna, Kraków 1994, s. 183-185).

na roli, ani też w ogóle pracą fizyczną, lecz także działalnością intelektualną i duszpasterską. Jeśli zaś chodzi o pracę fizyczną różną od pracy na roli, rzeczą użyteczną będzie przypomnieć miejsce uczynione przez św. Benedykta w swoim klasztorze rzemieślnikom oraz możliwość sprzedawania dzieł rąk własnych: „Jeśli są w klasztorze rzemieślnicy, niechaj z całą pokorą uprawiają swoją sztukę, gdy im opat na to zezwoli. Gdyby jednak ktoś z nich pysznił się swoją umiejętnością, sądząc, że przynosi jakąś korzyść klasztorowi, trzeba go od tej pracy odsunąć i już do niej więcej nie dopuszczać, chyba że się upokorzy i że opat mu ponownie rozkaże wykonywać ów zawód. Jeśliby zaś coś z prac rzemieślników miało iść na sprzedaż, niechaj ci, przez których ręce będą one przechodzić, wystrzegają się najmniejszej nieuczciwości. Niech pamiętają zawsze o Ananiaszu i Safirze, bo podobnie jak tamtych śmierć cielesna, tak mogłaby ich spotkać śmierć duchowa, i to nie tylko ich samych, lecz także wszystkich pozwalających sobie na nieuczciwość w sprawach klasztoru. Przy ustalaniu zaś ceny nie trzeba dopuszczać do głosu złej chciwości. Lepiej jest zawsze sprzedawać nieco taniej, niż to mogą czynić ludzie świeccy, aby *we wszystkim Bóg był uwielbiony*”²⁶.

Jak widać z cytowanego tekstu, *Reguła* św. Benedykta nie patrzy na pracę fizyczną rzemieślników z takim samym entuzjazmem, z jakim się odnosi do pracy na roli: święty Prawodawca, chociaż ją akceptuje, zachowuje w stosunku do niej cały dystans starożytnego monastycyzmu wobec czynności, która rzucała zbyt jasne światło na osobiste umiejętności poszczególnych osób, i podaje niektóre środki ostrożności, aby talent rzemieślnika nie szkodził pokorze, posłuszeństwu i ubóstwu mnicha. W podobny sposób też występuje przeciwko użytecznemu nadmiarowi, który mógłby w wyniku tej pracy pojawić się w klasztorze, przemieniając — co, niestety, dość często się zdarza — wspólnotę sług Bożych w przedsiębiorstwo handlowe, które w niczym się nie różni od podobnych inicjatyw miejsowych²⁷.

Wreszcie musimy wspomnieć i o tym, w jaki sposób św. Benedykt, wprowadzając we wspólnotę monastyczną także kapłanów i diakonów, zapoczątkował proces klerykalizacji monastycyzmu zachodniego, który po nim zostanie jeszcze bardziej rozwinięty przez Grzegorza Wielkiego wraz z zaangażowaniem mnichów

²⁶Tamże, 57 (dz. cyt., s. 207-209). Przy końcu punktu św. Benedykt cytuje 1 P 4, 11.

²⁷Taki przypadek zaistniał np. u humiliatów, mnichów lombardzkich z wczesnego średniowiecza, poświęcających się głównie produkcji i sprzedaży wełny, ciągnących z tego olbrzymie zyski, które przyczyniły się do szybkiego upadku ich zakonu.

w dzieło ewangelizacji barbarzyńców. Wszystko to nie mogło nie znaleźć oddźwięku w samym pojęciu pracy monastycznej: w sposób oczywisty mnisi-kapłani musieli się przykładać do nauki i duszpasterstwa, ograniczać coraz bardziej pracę fizyczną, powierając z czasem uprawę olbrzymich przyklasztornych posiadłości ziemskich mnichom-laikom oraz coraz większej rzeszy chłopów pańszczyźnianych. W okresie Karolingów, kiedy polityczno-kulturalny udział mnichów w społeczeństwie feudalnym doszedł do szczytu, stało się zwyczajną praktyką zarzucanie przez nich pracy fizycznej na rzecz działalności o charakterze intelektualnym, bądź zwyczajnie na rzecz liturgii. Najbardziej wymownym przykładem tej ewolucji jest opactwo z Cluny, prawdziwa stolica monastycyzmu zachodniego w X i XI wieku, gdzie — jak twierdził kard. Matteo d'Albano, który był tam przeorem — „długa psalmodia zastąpiła pracę mnichów”²⁸. Sam Piotr Czcigodny, piąty i ostatni z serii wielkich i świętych opatów Cluny, chociaż wysławiał cnoty pracy fizycznej, nie uważał jej za godną prawdziwych mnichów, gdyż była uznawana za czynność służebną, i twierdził, że mnisi zrobią lepiej, jeśli będą przeznaczać swój czas na studium i przepisywanie kodeksów²⁹.

Reakcji na praktykę klasztoru w Cluny nie trzeba było długo oczekiwać: prądy eremickie, wyłaniające się we Włoszech i we Francji od końca X w. do początku XII w., głosiły powrót do monastycyzmu starożytnego, a wraz z nim — do pracy na roli. Na uwagę zasługuje tu przykład św. Romualda, o którym jego biograf, św. Piotr Damiani, pisze, że na początku swego życia eremickiego, prowadzonego na polach arystokratów weneckich, spędził aż trzy lata, kopiąc ziemię i siewając ziarno, żyjąc z pracy rąk własnych: tym sposobem, pracą na roli, podwajał utrapienie płynące z postu. Rzeczą znamiennej jest to, że — jak twierdzi św. Piotr Damiani — w tym okresie diabeł kusił Romualda, ukazując mu jego pracę jako rzecz bezwartościową i bezużyteczną³⁰.

Jednakże reakcję na arystokratyczny monastycyzm z Cluny reprezentował najlepiej ze wszystkich św. Bernard z Clairvaux. W swych pismach nacechowanych silną polemiką przeciwstawił on długim i uroczystym obrzędem liturgicznym twardy trud fizyczny oraz długotrwałą pracę na roli swoich cystersów.

²⁸ Cyt. za M. Zimmermannem, *Lavoro*. IV: *La prospettiva cluniacense*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, t. V, kol. 522. Odnośnie do Matteo d'Albano por. U. Berlière, *Le cardinal Matthieu d'Albano* (c. 1085-1135), *Revue Bénédictine* 18 (1901) 113-140 i 280-303.

²⁹ *Patrologia latina* (wyd. J.-P. Migne), t. 189, kol. 1037.

³⁰ Por. *Petri Damiani Vita beati Romualdi*, Roca 1957 (*Fonti per la storia d'Italia*, 94), ss. 26-27.

Ruch monastyczny z Citeaux, który rozpoczął się przy końcu XI wieku w opozycji do praktyki Kongregacji z Cluny i dużą część dnia mnicha przeznaczał na pracę fizyczną³¹, przez swą nadmierną gorliwość został prędko zmuszony do szczególnego wybiegu. Niemożliwość uprawiania tak rozległych posiadłości ziemskich została pogodzona z wiernością pracy fizycznej, rozumianej jako pierwszorzędny ideał monastyczny, przez ustanowienie *konwersów*, tj. drogi pośredniej między mnichami w ścisłym tego słowa znaczeniu a służbą klasztorną. Byli oni pełnoprawnymi członkami wspólnoty monastycznej, lecz nie byli obciążeni wszystkimi obowiązkami mnichów z chóru: podczas gdy ci oddawali się medytacji, modlitwie liturgicznej i studium, konwersi, którzy w większości byli ludźmi prostymi i analfabetami, pracowali na roli w miejscach niekiedy bardzo oddalonych od klasztoru. W tym celu stworzono *grangie*, odpowiednie budynki zbudowane w centrum rozległych obszarów rolnych, skąd można było kontrolować pracę konwersów i służby bez wracania każdego dnia do klasztoru. Tym sposobem zaledwie po wieku istnienia także zakon cystersów reprezentował w swych wielkich opactwach monastycyzm w swej postaci bardzo podobny do monastycyzmu z Cluny, a ciężka praca na roli stała się specyficznym zadaniem szczególnej kategorii zakonników, którzy spędzali większość czasu poza klasztorem i nie byli obciążeni właściwymi obowiązkami mnichów, których głównym zadaniem było poświęcanie życia chwale Bożej³².

Tak więc, jak widać, w historii monastycyzmu zauważa się w odniesieniu do pracy niejako dwie dusze, które pojawiają się także w Nowym Testamencie i tworzą owo płodne napięcie dialektyczne, bez którego historia zakonów byłaby całkowicie pozbawiona dynamizmu. Istnieje tu perspektywa eschatologiczna, która usiłuje przyznać uprzywilejowaną rolę Marii, dając pierwszeństwo kontemplacji przed akcją, odnosząc się z pogardą do świata i wszystkich spraw materialnych, powierzając zupełnie swój los Opatrzności Bożej, która w konkretnych przypadkach czuwa nad swymi wierniejszymi sługami poprzez charytatywną pomoc wierzących. Wszakże tej tendencji przeciwstawia się troska inkarnacyjonistyczna, opierająca się na wymownym przykładzie apostoła Pawła, która na wzór Marty dostrzega wszystkie praktyczne aspekty życia monastycznego, włącza się konkretnie w życie społeczeń-

³¹ Por. M. Zimmermann, art. cyt., kol. 525-527, jak również hasło *Cistercensi*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, t. II, Roma 1975, kol. 1067-1069.

³² Por. Ch. Higounet, *Le premier siècle de l'économie rurale cistercienne*, w: *Istituzioni monastiche e istituzioni canonicali in Occidente (1123-1215)*, Milano 1980, s. 345-368.

stwa, wskazuje na niebezpieczeństwa płynące z iluzorycznego angelizmu, podkreśla konieczność dania prostym chrześcijanom żywego świadectwa ubóstwa, pracowitości i godziwej samowystarczalności, pozwalającej także wyjść naprzeciw potrzebom biednych.

Praca monastyczna przybierała w ciągu wieków wiele różnych postaci, lecz poza wszelką problematyką i polemiką jedna rzecz jest pewna: mnisi starożytni i średniowieczni wiele pracowali zarówno fizycznie, jak też umysłowo, a w tym wszystkim zorganizowali i rozwinęli pracę klas najbardziej poniżonych, włączając ją w projekty o szerokim rozmachu społecznym, zarówno ekonomicznym, jak też artystycznym. Wspaniałe osiągnięcia monastycyzmu średniowiecznego, tak na płaszczyźnie agrarnej, jak i budowlanej, jeszcze dziś wydają o tym wymowne świadectwo³³.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

³³ Odnośnie do tego por. G. Penco, *Storia del monachesimo in Italia dalle origini alla fine del Medioevo*, Roma 1960 (zwłaszcza rozdz. X: *Attività artistica*).